Acta Universitatis Wratislaviensis No 3717

Studia o Książce i Informacji 34 Wrocław 2015

Renata Aleksandrowicz, Bogumiła Staniów
Wrocław

Jiří Trávníček, *Překnížkováno: co čteme a kupujeme (2013)*, Host, Brno 2014, 190 s., tab., wykr. ISBN 978-80-7491-256-6; 978-80-7050-637-0.

Omawiana książka autorstwa Jiříego Trávníčka jest trzecim z kolei opracowaniem tego autora traktującym o rynku książki w Czechach. Pierwsze dotyczyło stosunku obywateli Czech do książek i bibliotek (*Čteme? Obyvatelé České republiky a jejich vztah ke knize*, 2007), drugie — czytania beletrystyki przez użytkowników tradycyjnych książek i internautów (*Čtenáří a internauti: obyvatelé České republiky a jejich vztah ke čtení*, 2010). Autor w kolejnych publikacjach stara się podejmować tematykę odpowiadającą zmieniającej się sytuacji społeczno-kulturowej i analizować najważniejsze zjawiska związane z kulturą czytelniczą czy rynkiem książki, jednocześnie tak dostosowuje wykorzystywane narzędzia badawcze, by zapewniały porównywalność wyników z sondażu na sondaż.

Ostatnie badania zostały przeprowadzone przez Instytut Literatury Czeskiej Akademii Nauk oraz Bibliotekę Narodową Republiki Czeskiej. Zrealizowano je w maju 2013 przy wykorzystaniu wywiadu bezpośredniego (*face to face*) na próbie ponad 1,5 tysiąca obywateli powyżej 15 roku życia. Tym razem dominującą tematyką było nabywanie książek i mechanizmy rynku książki. Statystyczny czytelnik to, według tych badań, ktoś, kto deklarował kontakt z przynajmniej jedną książką w ciągu roku bez względu na jej rodzaj (łącznie z podręcznikami, poradnikami, wydawnictwami informacyjnymi), cel czytania oraz medium (książka drukowana bądź forma zdigitalizowana, elektroniczna). Pierwsza część raportu przynosi charakterystykę światowego rynku książki; bliżej opisano mechanizmy funkcjonujące w kilku krajach (również w Polsce). Na tym tle autor ukazał czeskie warunki rozwoju rynku książki i całkiem korzystne wyniki liczbowe. Najwyraźniej widać to w tabeli na s. 25, która zestawia dane za lata: 1985, 1990, 1995, 2000, 2005, 2010 i 2013 w kategoriach wydanych tytułów, w tym liczby i odsetka dzieł beletrystycznych oraz liczby wydanych tytułów na tysiąc mieszkańców. Wszystkie te wartości stopniowo wzrastały w kolejnych latach. Dla przykładu liczba tytułów zwiększyła się na rynku ponad czterokrotnie, w tym beletrystyki — blisko dziesięciokrotnie. Liczba wydanych tytułów na tysiąc obywateli w przeciągu tych 28 lat wzrosła ponad czterokrotnie. Wskazano na

© for this edition by CNS

najaktywniejsze ośrodki wydawnicze i przytoczono opinie ekspertów na temat kondycji i kierunków rozwoju czeskiego rynku wydawniczego. Jak na kraj, który osiąga rocznie ok. 0,3 mld euro dochodu, liczba książek na tysiąc mieszkańców jest wysoka — w 2012 r. wyniosła 1,7 mld. Czechy osiągają tym samym wskaźnik podobny do Hiszpanii, ale tam dochód roczny wyniósł 2,9 mld euro i jest niższy tylko od Wielkiej Brytanii (4,1 mld — 2,5 mld euro; por. tab. 2.1, s. 25). Na liście piętnastu państw uzyskujących najwyższy dochód narodowy, ale o relatywnie znacznie słabszych niż Czechy rynkach wydawniczych (biorąc pod uwagę ową proporcję) znalazły się jeszcze: USA, Chiny, Niemcy, Francja, Brazylia, Korea Południowa, Australia, Turcja (tab. 1.1, s. 14–15)[1].

W części wprowadzającej Trávníček podkreśla, że bliska jest mu perspektywa lektury jako aktu społecznego, którego nie należy postrzegać wyłącznie jako indywidualnego, czysto osobistego działania. Badacz zwraca uwagę, że nie rodzimy się i nie jesteśmy z natury czytelnikami, lecz stajemy się nimi dzięki środowisku, otoczeniu, w jakim żyjemy. Oczywiście pierwszorzędną rolę, zwłaszcza na początkowym etapie życia, przypisuje rodzinie, a także innym grupom towarzyskim czy zawodowym. Uważa też, że wypracowane przez lata stałe związki z książką i silne motywacje do czytania pomagają zaangażowanemu czytelnikowi przezwyciężyć nawet niekorzystne okoliczności lektury (np. brak czasu czy pieniędzy).

Część badawcza publikacji podzielona została na kilka podrozdziałów, które dotyczą czytelnictwa w bibliotekach publicznych, kupowania książek i księgarstwa, czasu (częstotliwości czytania, czasu poświęcanego na książkę i na inne media, czytania w wolnym czasie i wynikającego z obowiązku — nauki, pracy) i wartości (wpływ książek na czytelników, w części jakościowej wypowiedzi i postawy czytelników, typy i strategie czytelnicze, intencje i zachowania). Warto nadmienić, że struktura rozdziałów we wszystkich trzech książkach tego autora pozostała niezmieniona — jest trójdzielna i składa się z wprowadzenia (opisu warunków), wyników badań i komentarza/interpretacji.

Jak już wspomniano, Trávníček uznał, że najlepszym wskaźnikiem czytelnictwa będzie deklaracja przeczytania przynajmniej jednej książki w ciągu roku, podczas gdy np. w badaniach Biblioteki Narodowej dotyczących zasięgu książki w Polsce w 2012 roku[2] pytano o czytanie dowolnych, dłuższych niż 3 strony tekstów (literackich lub użytkowych) zamieszczonych zarówno w książkach, jak i w prasie oraz w sieci. Mimo dużo wyższych wymagań wyniki czytelnictwa w Czechach są bardzo korzystne — 84% obywateli (78% mężczyzn i 89% kobiet) przeczytało przynajmniej jedną książkę. Największą popularnością cie-

[1] W przypadku Japonii, Indii, Kanady i Rosji — brak danych o liczbie wydanych tytułów na 1 tys. mieszkańców.

[2] O. Dawidowicz-Chymkowska, D. Michalak, *Stan czytelnictwa w Polsce w 2012 roku. Transmisja kultury pisma*, Warszawa 2015.

© for this edition by CNS

szy się współczesna proza, zwłaszcza literatura faktu i klasyczna beletrystyka. Mężczyźni więcej czasu przeznaczają na internet, kobiety zaś na lekturę czasopism. Czytanie na ekranie, „digitalne" to domena zwłaszcza ludzi młodych. Ale jednocześnie to oni są głównie nabywcami książek (osoby w wieku 25–34 lat); najstarsi, zazwyczaj z powodów finansowych, kupują najmniej. Bliscy i znajomi są najczęstszymi doradcami w zakupach książek. Jedna trzecia (32%) obywateli odwiedziła w przeciągu roku przynajmniej raz bibliotekę publiczną. Zestawiając dane z badań za lata 2007 i 2010 (tab. 4.1, s. 50), wyraźnie widać, że od kilku lat czytelnictwo (rozumiane jako realny kontakt z książką i czasopismem, niezależnie od ich fizycznej formy) pozostaje na niezmienionym poziomie, choć układa się w liczbową sinusoidę. Zmniejszył się natomiast zakup (z 71% kupujących w 2007 r. do 48% w 2013 r.), stale maleje też liczba użytkowników bibliotek, zwiększa się natomiast skokowo średnia dzienna ilość czasu pracy z internetem (46 min w 2007 r., 59 w 2010 r. i 79 w 2013 r.). Autor dokonuje szczegółowej charakterystyki czytelników, ukazując różnice wynikające z płci, wieku, wykształcenia, poziomu życia, charakteru wykonywanej pracy, miejsca zamieszkania. Osobny rozdział poświęca czytaniu elektronicznemu w sieci. Ukazuje w nim m.in. znane również w innych państwach zjawisko przenoszenia czytania gazet i czasopism do środowiska cyfrowego. Analizuje źródła pozyskiwania książek — coraz rzadziej są nimi biblioteki, coraz częściej internet, zwłaszcza w niższych przedziałach wiekowych. Jeśli jednak mowa o kupowaniu książek, podstawowym miejscem pozostaje tradycyjna księgarnia (w 2013 r. — 87%, w 2010 r. — 89%), internet dość powoli, ale systematycznie ją deklasuje (w 2013 r. — 25%, w 2010 r. — 21%). Istotne jest to, że książka jest aż dla 75% nabywców źródłem odpoczynku i relaksu, 59% kupuje ją na prezent, 32% do nauki, 10% do pracy, 6% dla wzbogacenia prywatnych zbiorów. Rodzaj, gatunek literacki, następnie temat i nazwisko autora, a dopiero potem polecenie znajomych i bliskich czy koszt decydują o kupnie. Ci, którzy nie kupują, tłumaczą się przede wszystkim zbyt wysoką ceną (71%), zadowalają się innymi źródłami wiedzy (38%), wymawiają się brakiem zainteresowania czytaniem (32%), nadprodukcją książek i trudnością z wyborem (13%) czy brakiem czasu (3%).

Dominującym medium pozostaje telewizja, która nadal ma blisko dwa razy tyle regularnych odbiorców co internet i ponad pięć razy więcej zwolenników niż amatorów czytania książek. Autor porównał aktywność związaną z różnymi mediami w stosunku do lektury książek w kolejnych trzech realizowanych badaniach. Udział najpopularniejszej telewizji wzrastał w kolejnych latach (2007, 2010 i 2013) odpowiednio od 108, przez 110, aż do 136 minut dziennie. Odnotowano też znaczący wzrost czasu przeznaczonego na użytkowanie internetu (odpowiednio 46, 59 i 79 minut dziennie), natomiast na stałym poziomie utrzymywało się czytelnictwo tradycyjnych mediów, czyli prasy (średnio pół godziny dziennie w badanych latach) i książek (mały spadek, odpowiednio 28, 25, 26 minut).

© for this edition by CNS

W najnowszych badaniach po raz pierwszy rejestrowano też czas przeznaczony na nową aktywność medialną, czyli użytkowanie mediów społecznościowych. Średnio respondenci poświęcali tym działaniom ok. 24 minut dziennie.

W związku z przejmowaniem coraz większej ilości czasu wolnego przez nowe technologie bardzo ważnym kierunkiem badań było wykazanie wzajemnych oddziaływań między czytelnictwem książek a użytkowaniem internetu. Okazało się, że stereotypowy obraz nieczytającego internauty pozostawał tu w opozycji do poglądów różnych badaczy czytelnictwa np. Izabeli Koryś, która zauważyła, że nowe i stare media to „czas zabrany książce, nawet jeśli nosi się ją przy sobie w telefonie komórkowym”[3]. Tymczasem zaangażowani czytelnicy w Czechach częściej korzystali z internetu/czytali w sieci niż osoby, które deklarowały nieczytanie książek. Tak więc czytanie na ekranie i na papierze wzajemnie ze sobą współgrały — im aktywniejszy czytelnik książek, tym więcej czasu spędzał przed ekranem komputera. Jednakowoż potwierdzeniem opinii polskiej badaczki były zachowania czytelników związane z użytkowaniem mediów społecznościowych, bowiem najwięcej czasu na portalach społecznościowych spędzały osoby, które deklarowały nieczytanie książek, natomiast najmniej czytelnicy umiarkowani i intensywni (powyżej 13 książek rocznie).

Na uwagę zasługuje też analiza związków między czytaniem książek i innymi sposobami spędzania wolnego czasu. Intensywni czytelnicy podejmowali też więcej innych działań wolnoczasowych, zwłaszcza związanych z uprawianiem aktywności fizycznej. Natomiast osoby, które nie czytały chętnie brały bierny udział np. w imprezach sportowych, ale jako widzowie/kibice. Z kolei czytający książki, w przeciwieństwie do nieczytających, zdecydowanie częściej uczestniczyli w wydarzeniach kulturalnych. W obu analizowanych grupach najpopularniejszą formą spędzania czasu były spotkania towarzyskie i rodzinne.

Bardzo ciekawa jest część jakościowa, złożona z cytowanych wypowiedzi ankietowanych osób pogrupowanych według poszczególnych zagadnień. Ostatecznie wyróżniono kilka modeli zachowań czytelniczych, w różnym stopniu popartych przez ankietowanych:

— „nie czytam, nie kupuję, nie interesuje mnie to” — 23%,

— „lubię czytać, ale książki są za drogie, dlatego korzystam z bibliotek” — 25%,

— „książka jest dobrą formą relaksu i dobrym prezentem, ale wybieram ją, kierując się ceną” — 11%,

— „książka to dla mnie przede wszystko źródło informacji bez względu na to, jak ją zdobędę” — 11%,

— „kiedy ktoś mi doradzi albo sam zainteresuję się jakąś książką, chętnie ją sobie kupuję” — 30%.

[3] I. Koryś, O. Dawidowicz-Chymkowska, *Społeczny zasięg książki w Polsce w 2010 roku*, Warszawa 2012, s. 95.

© for this edition by CNS

Wskazane rodzaje zachowań odzwierciedlają zdaniem autora motywacje i wybory lekturowe na tle sytuacji społeczno-demograficznej. Uwzględniają także postawy respondentów wobec rynku książki, który dla wielu jego uczestników jest miejscem neutralnym, stanowi po prostu jedno ze źródeł nabywania książek. Jednakże ważna jest też niemała grupa, dla której rynek książki staje się swego rodzaju areną, przeglądem nowinek, mód, wiarygodnych rekomendacji, dającym możliwość zaspokojenia własnych potrzeb i oczekiwań. Ci odbiorcy zachowują się tu bardziej jak łowcy/myśliwi niż jak zbieracze czy kolekcjonerzy.

Trudny do przetłumaczenia tytuł tego raportu, który najbardziej oddaje chyba „nadmiar książek", ukazuje rzeczywisty obraz, jaki wyłania się po wieloaspektowych analizach rynku książki i jego uczestników, w tym odbiorców. Czeskie społeczeństwo deklaruje, że czyta. W Unii Europejskiej zajmuje pod tym względem czwarte miejsce po Holendrach, Szwedach i Duńczykach (badanie Eurobarometr 2007; Polacy zajęli w nim dopiero 18. miejsce), ale zmniejsza się zainteresowanie zakupem książek, mimo że rynek jest pod tym względem bardzo zróżnicowany i bogaty. Trávníček zwrócił też uwagę na coraz wyraźniejszą zależność między tak obfitym, lecz drogim rynkiem książek, a korzystaniem z bibliotek. Otóż ludzie mający nawyk czytania, dla których książki stanowią zbyt duży wydatek, powiększają grono użytkowników bibliotek publicznych. W podsumowaniu autor odniósł się do czeskiego modelu kultury czytelniczej końca lat 80. XX wieku pod hasłem: „Czytamy, mimo że książek brak" i skonstatował, że obecnie konieczna będzie adaptacja do nowego wzorca: „Czytamy, pomimo że książek jest za dużo".

Warto dodać, że materiał badawczy przedstawiony został w tabelach i bardzo czytelnych (choć biało-czarnych) wykresach, a dane statystyczne i jakościowe są zaopatrywane przez autora w konstruktywne i ciekawie napisane interpretacje.

© for this edition by CNS